

dotyczących najważniejszych w dziejach wydarzeń, jak np. dotyczących głównych aktów kryzysów, przewrotów, wojen i rewolucji. Tego rodzaju zjawiska są zamazywane, zacierane i zakrywane ideologicznymi etykietami, które z definicji nie mają wartości poznawczej, lecz pełnią agitacyjną rolę. Jedną wielką etykietą jest Wielki Reset, którego próby poznania kojarzone są z powszechnie podejrzanymi teoriami spiskowymi, zaś kampanie nagłaśniania z działaniami nawet naukowo akceptowanymi. Etykietę Wielkiego Resetu należałoby uznać za ideologię, technologię i ekonomię jego forsowania, nie zaś badania. Etykiety obowiązują nie tylko w dyplomacji. Sprzeciwiają się nazywaniu rzeczy po imieniu, a zatem obnażaniu prawdy o rzeczywistości, tym silniej, im rzeczywistość ta jest bardziej zniekształcana.

1.7. Fetysze – zniewalające konstrukty

Irracjonalna mentalność

Irracjonalna mentalność jest czymś, co wyraża się w skłonności do nielogicznego rozumowania i niekonsekwencji postępowania – apriorycznego nadwartościowania i kategorycznego uprzywilejowania czegoś, co na to nie zasługuje, stając się fetyszem. Ze względu na medialną modernizację czy wręcz malwersację masowej mentalności ludzi doprowadzanych do granic irracjonalnych aktów dyspozycyjności i uległości, dają się dostrzec swoiste wytwory, które można określić mianem globalnych obiektów informacyjnych o specyfice fetyszy. Są one rezultatem procesów fetyszyzacji jako ubóstwienia przedmiotów realnych (techniki) i idealnych (postępu)³⁶⁴. Uznanie z jakim się spotyka postęp techniczny, przybiera dziś formę religijnego kultu, chociażby ze względu na ilość asygnowanych nań sił i środków w porównaniu z zaangażowaniem w inne sfery życia. Fetyszem staje się coś, czemu poświęca się i podporządkowuje wszystko inne, jak ma to miejsce właśnie w odniesieniu do uprzywilejowanej pozycji postępu technicz-

³⁶⁴ „Wierzenie w ciągły postęp ludzkości ku coraz wyższym, lepszym stanom, ku rajowi na ziemi, ku światłu itp., jest jednym z najszkodliwszych zabobonów, jakie odziedziczyliśmy po XIX wieku i które jeszcze dziś panują na wielkich obszarach, zwłaszcza w krajach zacofanych i socjalistycznych, gdzie jest narzucony przez partie komunistyczne” – C. Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu...*, s. 19.

nego. Wszystko co dzieje się wokół, musi mu służyć, a przynajmniej nie może go ograniczać, powstrzymywać i osłabiać. W przestrzeni informacyjnej fetyszyzację wzmacnia indoktrynacja, będąca jawną albo skrytą manipulacją, kiedy odbywa się za pomocą popularyzowanych haseł i powielanych sloganów. Mają one odwrócić dotychczasowe nastawienia i zmodyfikować panujące przekonania, podważając codzienne doświadczenie i przekierowując tradycyjne myślenie.

Współczesna siła nacisku informacyjnego (wręcz przymusu propagandowego) stoi za wynoszeniem sztucznych wytworów do poziomu obiektów kultu religijnego, zwłaszcza, kiedy zdumiewają i zadziwiają, czy tylko coś usprawniają i ułatwiają. Z premedytacją albo bez zastanowienia spotykają się z aktami uznania, a nawet ze słowami uwielbienia. Rolą haseł i sloganów jest wzbudzenie fanatyzmu. G. Orwell pisał, że „z reguły kobiety, szczególnie te młode, były najbardziej fanatycznymi zwolennikami partii, wierzącymi ślepo w budujące slogany, ochoczo szpiegującymi wszystkich dokoła i węszącymi najdrobniejsze przejawy nieortodoksyjności”³⁶⁵. W ten sposób wskazywał, że w człowieku znajdują się naturalne pokłady religijności, kierowane pod wpływem różnych czynników na prawdziwe albo fałszywe obiekty. Presja haseł i sloganów postępu technicznego eliminuje z głównego nurtu dyskursu tych, którzy się z nimi nie zgadzają, oddając religijną część wyłącznie transcendentnemu Stwórcy. Kiedy wiara umiera, powstaje próżnia, którą wypełnia cokolwiek innego, a wówczas ma miejsce bałwochwalcze wielbienie sztucznych składników cywilizacji³⁶⁶. Dzieje się tak zgodnie z tym, co powiedział Homer, że „bogowie potrzebni są wszystkim ludziom”³⁶⁷. Fetysz zaś jest dziełem bezdusznej i bezbożnej ludzkości. Współczesny człowiek w tej najbardziej fundamentalnej kwestii ma coraz większe trudności w rozróżnieniu prawdziwej wiary racjonalnie nakazującej oddawanie czci Bogu i fałszywych mitów skłaniających do irracjonalnego czczenia fetyszy.

Ostateczne ukierunkowanie aktów religijnego odniesienia człowieka dokonuje się przez opowiedzenie się za tym, co było na początku – albo jak według św. Jana, który zaświadczył, że na początku było Słowo, albo jak u Hezjoda, który wieszczył, że na początku był chaos. W zależności od tego jak – czy logiczne (od logos), czy chaotycznie – świat jest

³⁶⁵ G. Orwell, *Rok 1984*, przeł. T. Mirkowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988, s. 11.

³⁶⁶ P.J. Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa. Czy Ameryka przetrwa do roku 2025?*, przeł. J. Morka, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2013, s. 74.

³⁶⁷ Tamże.

pojmowany, tak jest traktowany – albo logicznie i sensownie w świetle wyznawanej wiary w jednego Boga, albo chaotycznie i nonsensownie w następstwie wyboru jednego z wielu możliwych bóstw. P.J. Buchanan stwierdził, że „jeżeli Bóg z Góry Synaj i Kalwarii umarł, ludzie odnajdą nowych bogów albo ich sobie stworzą”³⁶⁸. W tym sensie światu grozi nacjonalizm – kiedy przestaje się czcić Boga prawdziwego, ubóstwić można też państwo, naród czy społeczeństwo. W ten sposób rodzą się kultury: demokracji, globalizacji, liberalizmu, rynku, socjalizmu, nacjonalizmu, internacjonalizmu, marksizmu, informacjonizmu, Internetu, technologii, emancypacji, handlu, enwiromentalizmu czy egalitaryzmu. Jak pisze cytowany autor, „konsekwencją obumierania chrześcijaństwa w ludzkich duszach jest to, że zaczyna się szukać nowego Boga, któremu można oddawać cześć i poszukiwać nowego wytłumaczenia życia, nowego powodu swego istnienia, nowej sprawy, aby dla niej żyć i z nią umrzeć”³⁶⁹. Konsekwencją religijnego usposobienia ludzkiej natury jest wolny wybór obiektu jego zaspokojenia. Dokonuje się on w wymiarze tak jednostkowym i jednorazowym, jak również zbiorowym i dziejowym. Zachodzi poprzez opowiedzenie się za spełnieniem w doczesności albo zbawieniem do życia w wieczności. Wielki Reset indywidualności zapowiada dzięki osiągnięciom technicznym nie tylko zdobycie różnych możliwości, ale również wieczne trwanie już w doczesności. Irracjonalnym wyrazem złudzenia możliwości zbawienia przez technikę jest transhumanizm, ze wszystkimi patologicznymi i diabolicznymi tego konsekwencjami.

Fetyszizacja technologii

Fetyszizacja technologii postępuje wraz z rozwojem jej zdolności i rozprzestrzenianiem jej na wszystkie sfery ludzkiego życia. „Wraz z ciągłym rozwojem technik, przestrzeń, w której jednostka ma możliwość ekspresji swojego indywidualizmu i eksperymentowania poza rygorystyczną analityczną przestrzenią, zmniejsza się. Proces zamykania indywidualizmu jest wprost proporcjonalny do skali ekspansji technik w przestrzeni życiowej człowieka. Przestrzeń ta, zwana środowiskiem naturalnym, będąca trwałym kontekstem życia człowieka na Ziemi, jest obecnie również absorbowana przez techniki”³⁷⁰. Nieproporcjonal-

³⁶⁸ Tamże.

³⁶⁹ Tamże.

³⁷⁰ J. Białek, *Tech. Krytyka rozwoju środowiska...*, s. 7.

nie rosnące ich znaczenie względem innych dziedzin jest przejawem nierównowagi w rozkładzie akcentów i poświęcanej uwagi (do granic ubóstwiania).

Wielki Reset w wymiarze indywidualnym rysuje perspektywę nowej przyszłości i nowej normalności, ale za cenę uprzedniego wyrzeczenia się przeszłości i dotychczasowej normalności, zgodnie z rewolucyjnym schematem łatwego do przeprowadzenia dzieła zniszczenia i niemożliwego do urzeczywistnienia dzieła tworzenia. Rewolucyjne fascynacje wywodzą się stąd, że łatwo jest niszczyć dawny porządek, ale trudno stworzyć nowy. Mimo iż rewolucyjny scenariusz tyle razy się powtórzył, wciąż powracają rewolucyjne fetysze, jakby tym razem miało być inaczej. Rzeczywiście za każdym razem jest inaczej, ale tylko gorzej. Najgorsze zaś jawi się w obliczu największej dotąd forsowanej rewolucji Wielkiego Resetu, ogarniającej każdego i całego człowieka, za sprawą dostarczonych mu i przyjętych przez niego osiągnięć technicznych, bez których się już nie obędzie i którym powierza samego siebie. Oddając im cześć, oddaje się im w niewolę, czego najbardziej oczywistym przykładem jest sztuczna inteligencja, wyłączająca i wykluczająca inteligencję ludzką do tego stopnia, że bez niej życie staje się niemożliwe na poziomie elementarnych wyborów. Mimo to jest czczona i hołubiona, jakby cokolwiek przemawiało za tym, że nie zostanie użyta na ludzką szkodę. Niekwestionowane zaś jej zdolności stają się argumentem za jej usankcjonowaniem i uprzywilejowaniem w roli regulatora, prawodawcy, nadzorcy i egzekutora. Dowodem na tę diagnozę i prognozę jest fakt, że daleko posunięte przejawy obecnego już upośledzenia ludzkiej inteligencji nie pozwalają dostrzegać fundamentalnych zagrożeń oraz im przeciwdziałać.

Ostrzeżenia globalistów, w tym szefów transnarodowych korporacji z Muskiem i Gatesem na czele, oraz akademickich propagatorów globalnych idei ze Schwabem i Hararim w awangardzie, przed zagrożeniami ze strony najbardziej zaawansowanych i wyrafinowanych technologii, począwszy od sztucznej inteligencji, pełnią maskującą i pacyfikującą rolę. Oni sami i reprezentowane przez nich podmioty jawnie i niejawnie rozwijają technologie globalnego ryzyka i usprawiedliwiają ich ekspansje drugoplanowymi korzyściami, milcząc na temat zagrożeń pierwszoplanowych. Pozorna krytyka faktycznie forsowanego środowiska technologicznego przez wskazywanie na drugorzędne albo nawet piętnastorzędne powody, jest w rzeczywistości jej apologią. Podnoszenie zarzutów wobec wdrażanej przez siebie technologii ma stwarzać wrażenie rozważności, gdy faktycznie prowadzi do zagrożeń dla ludzkiej tożsamości, suwerenności i podmiotowości.

Najczęściej spotykanym sposobem bagatelizowania, zaprzeczania i odrzucania technologicznych zagrożeń, jest odsuwanie ich w czasie albo rozpraszanie ich w przestrzeni, nawet, jeśli wiadomo, że są nieuchronne. Tak podchodzi się do rozpowszechniania Internetu Rzeczy (IoT), co przecież prędzej niż później „doprowadzi do sytuacji, w której wszelkie obiekty, jak i organizmy żywe w naszym świecie będą zachipowane, pozwalając na pozyskiwanie z nich informacji. Obsługa takich ilości danych wymagać będzie budowy szerokiej infrastruktury informatycznej i potężnych baz danych. W konsekwencji budowy takich zasobów informatycznych nastąpi fala naruszeń prywatności, daleko bardziej posunięta od obecnej”³⁷¹. Nie robi wrażenia fakt, że doprowadzi to do powstania Internetu ludzi, „gdzie prywatne osoby i wszelkie o nich dane będą dostępne przez wyszukiwarki internetowe. Doprowadzi to również do standaryzacji tego, czym jest człowiek, będący odpowiednim zbiorem danych i mechanizacji jednostki. Odbędzie się to analogicznie do tego, jak Internet doprowadził do standaryzacji komunikacji i jej mechanizacji przez media społecznościowe, komunikatory czy blogi”³⁷². Jan Białek dodaje, że „przez gromadzenie wszystkich tych danych świat stanie się informacyjnym abstraktem, którym wpływowe instytucje będą mogły dowolnie manipulować, przeprowadzając globalne symulacje i eksperymenty na niczego nieświadomej ludzkiej populacji. Doprowadzi to do rozwoju niezwykle precyzyjnych programów przewidywania przyszłości, działań jednostek i całych populacji”³⁷³. Nawet dbając i zabiegając o prywatność, w ten sposób tworzy się nieograniczone pole do zagrożeń, naruszeń, kryzysów, katastrof i konfliktów. Obiekty Internetu Rzeczy są bowiem zabezpieczane na hakowanie nieporównywalnie mniej niż komputery stacjonarne. Pomimo jednak wielorakich zagrożeń, atencja dla technologii zwłaszcza informacyjnych się umacnia i rozprzestrzenia, co jest dowodem na fakt jej absurdałnego ubóstwienia.

Obok marginalnie podnoszonych zastrzeżeń, pierwszym i niekwestionowanym fetyszem stała się technologia, w sytuacji, kiedy „komputery są już tak sprawne, iż w zasadzie nie można przewidzieć, jakie mogą mieć zastosowanie”³⁷⁴. Jakże naiwne, a raczej jakże podstępne są zachwyty nad łąčeniem świata cyfrowego, biologicznego i fizycznego, w tym integrowanie ludzi, zwierząt i maszyn czy scalanie umysłów, komputerów i de-

³⁷¹ Tamże, s. 29.

³⁷² Tamże.

³⁷³ Tamże.

³⁷⁴ K. Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa...*, s. 26.

tektorów na poziomie makro-, mikro- i nanotechnologii. Jak można nie dostrzegać tak dalece spreparowanego, zaktywizowanego i zmapowanego środowiska. „Obecnie cyfrowe technologie produkcji mogą np. wchodzić w interakcje ze światem biologicznym. Niektórzy projektanci i architekci łączą projektowanie komputerowe, drukowanie przestrzenne i biologię syntetyczną, aby tworzyć pionierskie systemy, w których zachodzi interakcja między mikroorganizmami, naszymi całymi, konsumowanymi przez nas produktami, a nawet zamieszkiwanymi przez nas budynkami. W ten sposób tworzą, wręcz hodują obiekty, które nieustannie się zmieniają i adaptują”³⁷⁵. Zachwyty wzbudzają możliwości, jakie stwarza: sztuczna inteligencja, sieci neuronowe, Internet Rzeczy, zabezpieczenia *blockchain*, autonomiczne pojazdy, druk trójwymiarowy, autonomiczne roboty, komputery kwantowe, sieci piątej generacji, sekwencjonowanie, edycja genów, rozpoznawanie głosu, wirtualni asystenci, autonomiczne drony, przetwarzanie chmurowe, tworzywa termoplastyczne. Wszystko to składa się na fenomen IV rewolucji przemysłowej.

Powrót okultyzmu

Okultyzm powraca dziś pod nazwą „parapsychologii” wprowadzoną w celu siania niepokoju w społeczeństwie. „Nauki okultystyczne nie są wyimaginowane, lecz realne, niepokojące i groźne. Służą spotęgowaniu sił natury w celu spotęgowania władz drzemających w człowieku, co daje nieuzasadnioną przewagę nad innymi”³⁷⁶. Zjawisko fetyszyzacji dóbr materialnych oraz niematerialnych idei związane jest z odchodzeniem od wiary chrześcijańskiej, zapewniającej ludziom przez całe stulecia, a nawet tysiąclecia najbardziej pewną i stabilną drogę subiektywnej samorealizacji i obiektywnej doskonałości. Jak przyznaje sam K. Schwab, „ostatnio pojawiły się także inne wiary. New Age, wicca, santeria, scjentologia. Jesteśmy świadkami powrotu okultyzmu. Młodzi ludzie w najwidoczniej odwiecznym poszukiwaniu tego, co transcendentne, garną się do filmów i książek o duchach, wampirach, istotach z obcych planet. Inni poszukują wspólnoty i sprawy, której mogliby się poświęcić, dołączając do ludzi, z którymi łączy ich orientacja seksualna”³⁷⁷. Brak w nich pewnego i stabilnego odniesienia stwarza prze-

³⁷⁵ Tamże.

³⁷⁶ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 70.

³⁷⁷ K. Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa...*, s. 75.

strzeń dla zmiennych i chwiejnych fetyszy, angażujących człowieka czasowo i częściowo.

Dawniejszy filozoficzny, a obecny ideologiczny subiektywizm, sceptycyzm, relatywizm i nihilizm są źródłem indywidualnego i zbiorowego kultu: seksu i erotyzmu, niecierpliwości i natychmiastowości, łatwizny i wygody, płycizny i prymitywizmu, banału i absurdu, wulgarności i brutalności, newsów i sensacji, doznań i przeżyć, obrazów i wizualizacji, zakupów i reklam, terażniejszości i aktualności, uprawnień i swobód, niezależności i neutralności, niekonsekwencji i nieodpowiedzialności, doznań i impulsów, wydajności i sprawności, procedur i standardów, mierników i wskaźników, młodości i infantylizmu. Zdaniem Benjamina R. Barbera „trzy podstawowe pary pojęć określające infantylizację: łatwe nad trudne, proste nad złożone, szybkie nad powolne, zawierają w sobie wiele pokrewnych dychotomii. Łatwe, proste i szybkie wiąże się z przedkładaniem czystej zabawy ponad pracę”³⁷⁸. Fetyszyzacja przyjemności oznacza odmowę cywilizacji, cywilizowania się ludzi, dojrzewania jednostki i społeczeństwa. „Zasada przyjemności niszczy życie, któremu przyjemności dostarcza, zawłaszczając i krzywdząc według własnego widzimisie”³⁷⁹. Tymczasem dojrzała przyjemność wymaga: akceptacji rozumu, doświadczenia braku, wkładu pracy, wysiłku umysłu, wysublimowanego gustu, dłuższego oczekiwania, powolnego delektowania się. Należy zadać pytanie, jak to się stało, że przyjemność została uznana za podstawowy wskaźnik rozwoju cywilizacyjnego. Łatwo pozostać nieświadomym i młodym. „Wystarczy tylko oddać się zasadzie przyjemności”³⁸⁰. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, aby zawyrokować, jaka przyszłość czeka tych, którzy podporządkowują swoje życie indywidualne, a tym bardziej zbiorowe zasadzie przyjemności. Przystawianie już od czasów odrodzenia cywilizacji zachodniej na tę zasadę nosi znamiona dekonstrukcji, a od oświecenia jest realizowane za pomocą nauki i techniki. Obecne wielkie resetowanie świata motywowane jest również względami hedonistycznymi, konsumpcyjnymi i permissywnymi.

Stanisław Krajski uważa, że ten destrukcyjny program jest realizowany przez ludzi, ale z nieludzkiej, a w zasadzie nadludzkiej inspiracji, ujawniającej się w doktrynach i praktykach gnostycznych, kabalistycznych, okultystycznych, scientologicznych i satanistycznych. „Jeżeli przyjrzymy

³⁷⁸ B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i potyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2008, s. 164.

³⁷⁹ Tamże, s. 170.

³⁸⁰ Tamże, s. 150.

się historii ludzkości, a przede wszystkim historii Europy i USA, zanalizujemy ją, zestawimy fakty, to odnajdziemy tam pewną logikę, a wreszcie pewien plan. Ta logika i ten plan mają miejsce praktycznie we wszystkich możliwych porządkach religii, kultury, obyczajowości, polityki, gospodarki, finansów. Ten plan obejmuje sobą wiele stuleci, i trudno przyjąć do wiadomości, że jest to dzieło ludzi³⁸¹. Wyjaśniając, Krajski wskazuje, że tu jednak chodzi „o przemiany, które zmierzają do totalnego zniszczenia porządku cywilizacji, kultury i chrześcijańskich, a nawet ludzkich wartości”³⁸². Skoro są to przemiany, które mają miejsce konsekwentnie przez całe wieki, należy postawić pytanie, dlaczego ludzie mieliby planować jakieś zło, które będzie miało miejsce za ileś tam lat, gdyż nie mają w tym żadnego osobistego interesu. Wyjaśniając, podkreśla: „Tu jednak mamy do czynienia z planem, który ma doprowadzić do powstania skrajnego totalitaryzmu, obejmującego wszelkie dziedziny ludzkiego życia. Który ma spowodować, że garstka ludzi owładniętych pychą przejmie władzę nad całą ludzkością i narzuci jej obłądną w istocie satanistyczną wizję ludzkiego, lepiej powiedzieć nieludzkiego życia, tak indywidualnego, jak i zbiorowego”³⁸³. Wbrew pozorom więc, związek pomiędzy technologią a okultyzmem się zacieśnia. Podnosi się, że „społeczeństwo stanie się polem stosowania magii, które dąży do tego, by skatalogować, posegregować, skomasować i poddać uszlachetnieniu jednostki oraz grupy poprzez coś w rodzaju naukowej, szlacheckiej i dynamicznej hodowli”³⁸⁴. Programy sztucznej przebudowy społecznej realizują rządy naukowców i techników, zwane technokracją (*technē* – umiejętność i *kratos* – rząd), znoszące naturalne regulowanie stosunków z wykorzystaniem cen produktów i usług, zastępowane systemem decyzji opieranych o parametry i wskaźniki³⁸⁵. „Jedyną drogą, jaką mogą pójść zwierzchnicy europejskiej technokracji, jest praktyczne zastosowanie metapsychiki i pochodnych nauk okultystycznych w celu panowania nad ludźmi”³⁸⁶.

³⁸¹ S. Krajski, *Masoneria polska 2023...*, s. 17.

³⁸² Tamże.

³⁸³ Tamże, s. 18.

³⁸⁴ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 221.

³⁸⁵ W 1930 roku grupa naukowców z M. King Hubbertem zaoferowała technokrację do opamiętania wielkiego kryzysu. W 1933 roku Hubbert i Howard Scott założyli Technokracja Inc. Howard i Hubbert, w pracy *Technocracy Study Course* z 1934 opisują technokratyczne myślenie – społeczeństwo oparte na technologii. Por. M. King Hubbert, *Technocracy Study Course*, Technocracy Incorporated, New York 1934. Digital Printed Edition 2008.

³⁸⁶ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 221.

Wysterowany fetysz wyglądu

Fetyszyzacja wyraża się w mnożeniu fetyszy i przywiązywaniu do nich wciąż większej wagi, w czym wiodącą rolę pełnią multimedia i hipermedia. Szacuje się, że pod ich wpływem aż 80% informacji przyswajanych jest za pomocą zmysłu wzroku. Fetyszem materialistycznej kultury stała się szczupła sylwetka. Jednym z wielu celowo alarmistycznych działań agend ONZ, obliczonych na wytworzenie społecznego zapotrzebowania na określone produkty oraz wygenerowanie odpowiedzi biznesu zapewniającej ich podaż, był układ zawarty 3 czerwca 1997 roku w Genewie przez WHO, na podstawie którego opracowano projekt raportu definiującego otyłość jako epidemię. Wprowadzone wówczas pojęcie „epidemia” oznacza „medyczną katastrofę wymagającą znalezienia lekarstwa”³⁸⁷. Głównym ekspertem w tej sprawie był Philip James, który w latach osiemdziesiątych XX wieku dostrzegł globalne tycie społeczeństw i założył organizację *International Obesity Task Force* (IOTF)³⁸⁸, publikującą światowe sprawozdania na ten temat. W raporcie sporządzonym przez jego organizację IOTF przedstawiono wizję otyłości rozprzestrzeniającej się gwałtownie po całym świecie. Rzadko podnoszonym szczegółem raportu było określenie granicy między normalną wagą a nadwagą, której próg zaniżono, w wyniku czego miliony ludzi na całym świecie nagle przestały mieć prawidłową masę ciała, jednak najważniejsze wydaje się pytanie o to, kto finansował ten raport. Jak pisze Jacques Peretti, fundusze dla IOTF dostarczyły firmy farmaceutyczne³⁸⁹.

Potwierdzają się zatem obawy, że producenci żywności sponsorują firmy farmaceutyczne, a te wpływają na raporty WHO i w ten sposób tworzą się łańcuchy lobbingowe, nakręcające globalizację. Uważa się, że niemożliwe jest odseparowanie zdrowia publicznego od branży spożywczej, gdyż alternatywą byłby brak badań na rzecz poprawy zdrowia, przeprowadzanych przez same firmy spożywcze³⁹⁰. Kiedy ludz-

³⁸⁷ J. Peretti, *Zakulisowe umowy, które zmieniły świat, niepohamowane ambicje, tajne negocjacje i skrywane prawdy w biznesie*, przeł. B. Józwiak, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2018, s. 54.

³⁸⁸ Por. *World Obesity Atlas 2022* (Atlas otyłości na świecie) z marca 2022, http://s3-eu-west-1.amazonaws.com/wof-files/World_Obesity_Atlas_2022.pdf.

³⁸⁹ J. Peretti wyjaśnia, że w latach trzydziestych XX w. Louis Dublin stworzył epidemię otyłości, gdy jeszcze jej nie było na horyzoncie, a 50 lat później Philip James poszerzył sieć w obliczu prawdziwej epidemii. J. Peretti, *Zakulisowe umowy...*, s. 56.

³⁹⁰ Tamże, s. 53.

kość zaczęła szybko przybierać na wadze, firmy spożywcze, a nawet farmaceutyczne obserwujące to zjawisko dostrzegły, że na tym kryzysie zdrowotnym można zrobić doskonały interes. „Pod kątem zysków najbardziej lukratywną grupą docelową nie były osoby klinicznie otyłe, lecz miliardy zwykłych ludzi na całym świecie, mające lekką nadwagę i nietraktujące jej jako ważnego problemu zdrowotnego. Dotarcie do tego rynku wymagało, żeby świat nauki przekonał te rzesze, że są zagrożone”³⁹¹. Przekonywująca rola nauki stanowi wyraz pozanaukowej jej instrumentalizacji do promowania i utrwalania współczesnych fetyszy w postaci postępu, modernizacji i automatyzacji, zgodnie ze starożytnym programem Protagorasa i renesansowym hasłem Giovanni’ego Pico della Mirandoli, że człowiek jest miarą wszechrzeczy. Kiedy to człowiek, nie zaś Bóg jest miarą wszystkiego, szerzy się instrumentalnie inspirowany fetyszyzm.

Fetysz globalizacji

Przez kilka dekad fetyszem wiodącym była globalizacja. Dziś jednak sam K. Schwab stwierdza, że „ściśła łączność i zależność cechująca zglobalizowany świat staje się źródłem nowych zagrożeń i rodzi ryzyko utraty suwerenności przez wiele państw, mimo że korzyści ekonomiczne wydają się powszechne”³⁹². Tylko wydają się, gdyż w rzeczywistości na globalizacji trwale zyskują podmioty globalne, zaś trwale tracą podmioty lokalne, w coraz większym stopniu uzależnione regułami od tych pierwszych i obciążone marżami na ich rzecz, jednak odwrót od globalizacji jest tylko pozorny i powierzchowny. W rzeczywistości bowiem wstępuje ona na wyższe poziomy zorganizowania i zakamuflowania.

Globalizacja stanowiła dotąd obowiązujący apriorycznie i despotycznie kanon postępu nauki. Słowo nauka stosowane jest dziś jako magiczne zaklęcie, mające z góry uwiarygodnić założoną tezę o tym, że bezwzględnie coś należy robić albo zaprzestać robienia czegoś, w tym: nosić maseczki, masowo się szczepić, zaprzestać jedzenia mięsa, zamykać hodowle zwierząt, ograniczać wydobycie paliw, ugorować pola cie ziemi czy zmniejszać zaludnienie, pomimo oczywistości, że celem związanego z tym biznesu jest zysk, a celem powiązanej z tym polityki

³⁹¹ J. Peretti, *Zakulisowe umowy...*, s. 54.

³⁹² K. Schwab, P. Vanham, *Kapitalizm interesariuszy...*, s. 121.

jest władza. Jako że ogłaszane wskazania i ustanawiane obostrzenia przybierają zasięg globalny, chodzi o globalne zyski i globalną władzę. Ich pozyskaniu i utrzymaniu służy fetyszyzowana nauka, ale nie każda, tylko ta mainstreamowa – urzędowo organizowana i medialnie nagłaśniana. Natomiast ta, która nie wpisuje się w powyższe cele ekonomiczne i polityczne, jest brutalnie i bezprawnie blokowana – medialnie cenzurowana i administracyjnie wykluczana³⁹³.

Dokonująca się za sprawą ideologii demoliberalnej fetyszyzacja globalizacji przysłaniana jest obecnie pod wpływem jakoby realizmu politycznego fetyszyzacją regionalizacji, czego przykładem jest federalizacja Europy, wspierana przez niemal wszystkie strony politycznego sporu. Naprzemienne fetyszyzowanie globalizacji pod nazwą liberalizacji i deglobalizacji pod nazwą regionalizacji jest kontynuacją tego samego procesu, który wymaga naprzemiennej koordynacji na najwyższych poziomach oraz dopasowania na poziomach niższych. Tym zaś, co potwierdza tę ciągłość, są spójnie realizowane agendy ekologiczne, klimatyczne, energetyczne czy kulturowe, wzmacniające globalną architekturę i infrastrukturę Wielkiego Resetu. Wynika to stąd, że każde większe przedsięwzięcie, a tym bardziej na skalę globalną, odwołuje się nie tylko do racjonalnych argumentacji, ale również do poczucia misji. Dawniejszą uniwersalną misję ewangelizacyjną Kościoła katolickiego zastąpiła obecnie misja globalizacyjna antykościół, ze wszystkimi właściwymi mu fetyszami liberalizmu, demokracji, postępu, techniki itd. Globalizacja jest procesem dochodzącym do skutku etapowo, wcześniej dwubiegunowo, później jednobiegunowo, a obecnie wielobiegunowo. W okresie dwubiegunowej globalizacji Pierre Virion pisał, że „żelazna kurtyna jest to jeden z najbardziej patetycz-

³⁹³ O tym świadczy fakt, że doktor Robert Malone, wynalazca technologii mRNA, został w połowie czerwca 2021 roku usunięty z Wikipedii za ostrzeżenia przed szczepionkami z użyciem tej technologii. Niewolną staje się nauka, kiedy mówi prawdę obnażając skrywane zamiary polityków. Malone w 80 roku wynalazł szczepionki MRNA, masowo stosowane dziś m.in. przez firmy Pfizer i Moderna przeciw koronawirusowi Sars-Cov-2. „Jako osoba najbardziej kompetentna w tej dziedzinie 10 czerwca 21 roku w trakcie dyskusji na kanale DarkHorse, mówił o ryzyku związanym ze stosowaniem szczepionek, które nie przeszły jeszcze testów. Ostrzegał przede wszystkim przed ryzykiem stosowania tych preparatów u ludzi młodych, co może skutkować poważnymi problemami autoimmunologicznymi, spowodowanymi przez obecne w nich białka kolca. Jak stwierdził Malone, amerykańska Agencja do spraw Żywności i Leków, FDA, była świadoma, że białka kolca są biologicznie aktywne i mogą przemieszczać się z miejsca wstrzyknięcia i powodować zdarzenia niepożądane. Cała ta rozmowa została ocenizowana przez kanał YouTube”. J. Białek, *COVID-19...*, s. 239.

nich dramatów chrześcijaństwa, uknuty od ponad wieku i być może najbardziej typowy ze wszystkich zbrodni dokonanych przez wysokie koła tajnych stowarzyszeń w bezpośrednim współdziałaniu z potęgami finansowymi. W tym wypadku sojusz jest widoczny. Powiązania wyjaśnione, zbieżności celów tak oczywiste, że niepodobna zaprzeczyć tych dwóch czynników antykościół, czyli wielkich łóz i finansjery³⁹⁴.

Fetysz Wielkiego Resetu

Sam Wielki Reset, będący globalnym obiektem informacyjnym, staje się fetyszem, kiedy wiązane są z nim nadzieje na rozwiązanie doniosłych problemów współczesności z przewycięzeniem kryzysu finansowego na czele. Tak jest prezentowany w oficjalnej agendzie WEF i przywoływany przez prominentnych jego uczestników. Dla swoich zwolenników, ale i przeciwników stał się on swoistym zaklęciem i wytrychem na oznaczenie bądź to czegoś najlepszego – szansy na sukces, bądź najgorszego – zagrożenia katastrofą. W świetle oficjalnie składanych zapowiedzi i nieoficjalnie formułowanych wypowiedzi jest on globalnym obiektem informacyjnym, pociągającym za sobą lokalne przeobrażenia w każdej dziedzinie. „Naszą świadomość przenikają nieustannie krzyżujące się prądy, raz jest to kult natury, raz jest to parapsychologia, to znów medycyna holistyczna albo socjobiologia, anarchizm, strukturalizm, neomarksizm, nowa fizyka, mistycyzm Wschodu, technofilia, technofobia i tysiące innych, a każda z tych mód ma swych uczonych kapłanów lub dziesięciominutowych guru³⁹⁵. Ich ogarnięcie pod wspólną nazwą i zinterpretowanie ze względu na wspólny kierunek wskazuje na postępowy zabobon. Jak pisze Chris Klinsky, odwołując się do o. Jana Marii Bocheńskiego, „postęp to świeckie bóstwo, jest nieskończony, nieodwracalny, ale przede wszystkim konieczny. Musimy go biernie akceptować i mu się poddać, a jeśli tego nie robimy, widać jesteśmy szaleni, niedostosowani społecznie. Jest dla nas miejsce najwyżej na marginesie społecznym³⁹⁶.

³⁹⁴ P. Virion, *Rząd światowy. Globalizm, antykościół i superkościół*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1999, s. 116.

³⁹⁵ A. Toffler, *Trzecia fala*, przeł. E. Woydytło, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997, s. 40.

³⁹⁶ C. Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu...*, s. 20, w nawiązaniu do J.M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Philed, Kraków 1994, s. 98.

W następstwie oświeceniowej, pozytywistycznej i postnowoczesnej reedukacji prawie nikomu nie przychodzi na myśl, że zabobony i fetysze nie są tylko dawne, ale również najbardziej współczesne i nowoczesne. Występują i działają przez wiarę w postęp, ale też w atmosferze podstęp, kiedy „dane zbierane są nie tylko online, ale także za pomocą czujników umieszczonych w smartfonach, smartwatchach i innych urządzeniach rejestrujących codzienną aktywność ich użytkowników”³⁹⁷. Na skalę fetyszowego podstęp, wpływa fakt, że „nigdy wcześniej dane dotyczące różnych działań człowieka nie były generowane w tak szybkim tempie. Postęp technologiczny oznacza dalszy wzrost skali *Big Data*. Mówimy już o inteligentnych mieszkaniach, urządzeniach domowych (np. lodówkach), a nawet inteligentnych ubraniach wyposażonych w czujniki zbierające różne informacje i komunikujące się z innymi urządzeniami bez udziału właściciela. Taka komunikacja bezpośrednio między urządzeniami nazywana jest Internetem Rzeczy (IoT)³⁹⁸. IoT to wizja przyszłości, w której przedmioty używane w życiu codziennym, wyposażone w czujniki, możliwość gromadzenia danych i ich przetwarzania, będą mogły komunikować się między sobą oraz z użytkownikami, stając się tym samym integralną częścią Internetu”³⁹⁹. *Internet of Things, Big Data, smart city, cloud computing, augmented reality, czy artificial intelligence*, są dziś rzeczywistymi, wszechogarniającymi i nietolerancyjnymi fetyszami. Każdy bowiem kto ośmiela się je krytykować, z miejsca skazany jest na odrzucenie, zmarginalizowanie, wyeliminowanie i zapomnienie. Ośmiela się bowiem stawać na drodze jedynie słusznego, oczywiście koniecznego, w pełni naukowego i całkowicie bezalternatywnego postępu, nawet jeśli ów postęp za chwilę będzie resetowany. W rzeczywistości bowiem Wielki Reset odnosi się tak do osiągnięć dawnego rozwoju, jak również zdobyczy współczesnego postępu.

Na współczesny fetysz wyrasta sztuczna inteligencja weryfikowana za pomocą tzw. testu Turinga⁴⁰⁰, nazywanego pierwotnie grą w naśla-

³⁹⁷ P. Wójcik, G. Kula, *Big Data, sztuczna inteligencja i zrównoważony rozwój miast... w epoce (post) COVID-19*, w: *Zaufanie do systemów sztucznej inteligencji*, red. M. Jakubiak, P. Stacewicz, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2023, s. 120.

³⁹⁸ Por. Raport MC: *IoT w Polskiej Gospodarcie. Raport Grupy Roboczej do spraw Internetu Rzeczy Przy Ministerstwie Cyfryzacji* z kwietnia 2019 roku, ukazujący Polskę przyszłości jako krajem inteligentnych miast i wielkich farm obsługiwanych przez roboty. Por. <https://digitalpoland.org/assets/publications/iot-w-polskiej-gospodarcie/iot-w-polskiej-gospodarcie-raport.pdf>.

³⁹⁹ Tamże.

⁴⁰⁰ A.M. Turing, *Computing Machinery and Intelligence*, "Mind", 59(1950) nr 236, s. 433–60.

downictwo, który, jak pisze Paweł Stacewicz, „stanowi trwały i po dziś dzień niezwykle inspirujący element dyskusji nad sztuczną inteligencją (SI). Ujmując rzecz literalnie, pojęcie to oznacza pewną metodę testowania systemów informatycznych pod kątem inteligencji. Polega ona na swobodnej rozmowie człowieka z maszyną: jeśli w jej trakcie kompetentny sędzia nie potrafi odróżnić systemu od człowieka, musi uznać, że ma do czynienia z bytem inteligentnym, zaś przy bardziej radykalnym podejściu: z bytem myślącym”⁴⁰¹. Właśnie na takim mechanizmie złudzenia, tj. podobieństwie nie do odróżnienia, opiera się fetyszyzowany postęp jako w ostateczności kamuflowany podstęp. Ten sam podwójny mechanizm – wrażenia postępu, a zarazem efektu podstępu – znamionuje Wielki Reset. Jest on przedstawiany w kategoriach postępowego przyspieszenia, gdy w rzeczywistości prowadzi do radykalnego uwstecznienia, cofając człowieka do przedchrześcijańskiego fetyszyzmu, mitologizmu, totemizmu, animizmu i szamanizmu. Dziś, nowe i zmienione są tylko obiekty kultu, będące jak niegdyś tylko wytworami człowieka. Na tym właśnie polega różnica pomiędzy prawdziwą religią a fałszem fetyszu. Fetysz Wielkiego Resetu polega na fałszywej aspiracji do aktu stworzenia, gdy w rzeczywistości jest aktem cywilizacyjnego niszczenia.

⁴⁰¹ P. Stacewicz, *Wyjaśnianie, zaufanie i test Turinga*, w: *Zaufanie do systemów sztucznej inteligencji*, red. M. Jakubiak, P. Stacewicz, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2023, s. 24.